Ner 226. ROK 1836. PONIEDZIAŁEK 3 PAŹDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10. miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Franciszka Wyzn.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Zysław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosffery	Zjawisko napowietrzne i rożne uwagi
7	27" 3,''' 584	† 14°, 3	4,''' 32	Pł. Zachodni mocny	Pochmurno	
1 12	4. 980	† 13, 7	4 . 32	„ „ słaby	„ „	
3	4. 861	† 15, 0	4 , 68	„ „	„	
9	4 262	† 11, 8	4 . 35	Pn. Wschodni słaby	„	
7	2, 567	† 11, 0	4 , 02	Pł. Wschodni słaby	Pochmurno	
2 12	1, 949	† 16, 9	3 , 70	„ mocny	„	
3	1, 541	† 18, 0	3 , 53	„ średni	Chmury	
9	1, 571	† 14, 4	3 . 72	Zaden	Pochmurno	

Część Urzędowa.

KURATOR INSTYTUTU
Szczepana Humberta.

Zdaje sprawę z stanu i zarządu funduszów tego instytutu niemniej postępu w naukach i zachowania się moralnego uczniów kosztem Instytutu utrzymanych w roku szkolnym 1836 to jest od 1 października 1835 do 30 lipca 1836 roku.

Co do funduszów.

Kapitały składające majątek tego Instytutu na tych samych hypotekach pozostają, na których pierwiastkowo były lokowane.

Procenta od tych regularnie opłacone zostały.

Dochód w raz z pozostałością z roku zeszłego i darem fp. 80 którym Przewielebna Kapituła Krakowska Instytut zasilić raczyła.

Wynosi . . . . . fp. 2670 gr. 24.
Wydatek . . . . . fp. 2359 gr. 17.

Pozostało na r. 1837 fp. 311 gr. 7.

Wydatek obejmuje tylko pensyą *Boczarskiéj* przez fundatora zapisaną 300 fp. i koszt utrzymania ośmiu uczniów 2059 fp. 17 gr. Utrzymanie przeto ucznia przez dziesięć miesięcy kosztowało w przeciągu 257 fp. 14⅝ gr.

Co do postępów.

Z tych dwóch było w klassie II. dwóch w klassie III. a czterech na Iym kursie Szkoły Technicznéj; sześciu otrzymało promocyą, między temi jeden z nagrodą, a dwóch z pochwałą, obyczaje wszyscy zachowali dobre.

Tak się przeto ziszczają dobroczynne chęci fundatora, który z obcéj przybywszy ziemi przywiązał się do tego Miasta i cokolwiek uczciwą pracą nabył, jego dobru poświęcił.

Kraków d. 23 września 1836 r.
HALLER.

Nro. 4279.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy licytacya na dostawę furażu dla pociągów skarbowych na rok 18$\frac{36}{37}$ potrzebnego

jako to: owsa korcy 741, garncy 13, siana centnarów 1423, funt. 50, słomy kłociatéj centnarów 379, funt. 60, słomy mierzwy centnarów 569, funt. 40, w dniu 26 b. m. i r. do skutku nie doszła, Wydział podając do publicznéj wiadomości o nowym terminie licytacyi *in minus* na powyższe artykuły na dzień 5 października r. b. oznaczonym, która w Wydziale Spraw Wewnętrznych i Policyi odbywać się będzie, zawiadomia o tém chęć licytowania mających, aby zaopatrzeni w stósowne *vadium* ' miejscu i czasie oznaczonych stawić się zechcieli, gdzie o innych warónkach zainformowanemi zostaną.

Kraków d. 27 września 1836 r.

Senator prezydujący,
X. Walczyński.

(3r.) Sekr. Wydziału, *Konwicki.*

— *Lwów* 27 *Września.* —

Na dzień 17 października, jest tu zwołany seim królestw Galicyi i Lodomeryi z Bukowiną.

Dnia 24 września przybył do stolicy naszéj z uwiadomieniem do J. K. Wysokości Arcyksięcia austryackiego Ferdynanda d'Este, cywilnego i wojennego jeneralnego gubernatora Galicyi, książę Galiczyn, pułkownik gwardyi rossyjskiéj, adjutant przyboczny J. C. M. jako goniec od N. Cesarza Rossyi przysłany z doniesieniem o przypadku, jaki J. C. M. między miastem Penzami a Tambowem dotknął i o znaczném polepszeniu Jego zdrowia. J. K. Wysokość Arcyksiążę austry. Ferdynand d'Este, przejęty głębokim smutkiem z tego zdarzenia, posłał ze Swojéj strony d. 36 września szambelane Swojego, hrabiego Mittrowskiego, podpułkownika przy c. k. pułku huzarów Geramb, na miéjsce pobytu J. C. M. z poleceniem złożenia N. Cesarzowi Rossyi żalu Swojego z odniesionege przypadku, jak i oświadczenia, o ile jest przejęty tém radosnem uczuciem z polepszenia zdrowia J. C. Mości. G. L.

— *Wiedeń* 23 *Września.* —

NN. Cesarstwo Ichmość, wrócili wczoraj po południu, między 4 a 5 godziną, z odbytéj do Czech podróży, w najpożądańszém zdrowiu do Wiédnia i wysiedli w zamku cesarskim Schönbrun. NN. Państwo przyjęci od umundurowanéj gwardyi obywateli miéjskich tego głównego i stołecznego miasta, tudzież od niezmiernéj massy ludności, oczekującéj dostojnych podróżnych na drodze, najserdeczniéjszą radością powitani zostali.

G. L.

— *Z Paryża* 20 *Września.* —

Postanowieniem królewskiem z d. 19 września ministerium zostało nakoniec uzupełnione jak następuje: Par i jenerał-porucznik baron Bernard ministrem wojny; a deputowany p. Martin ministrem publicznych budowli, rolnictwa i handlu. Aż do wyzdrowienia tego ostatniego będzie go tymczasowo zastępował pan Duchatel minister finansów. G. P. S.

— *Z Lisbony* 10 *Września.* —

Adres podany do królowéj w okoliczności ogłoszenia konstytucyi z 1820 roku. »N. Pani! Wierna gwardya narodowa i załoga lizbońska udają się do W. K. Mości, prosząc ażebyś raczyła wysłuchać ich i całego narodu Portugalskiego życzenia dla zapobieżenia cierpieniom, które ten szlachetny naród nieszczęśliwym sposobem w okropną przepaść zguby wtrącą, a od któréj go niebawne ogłoszenie konstytucyi z 1820 r. z zmianami przez kortezy poczynić się mającemi zachować może.

Nie możemy także pominąć prośby do W. K. Mości o wybór takiego ministerium któreby się gorliwie zajęło dobrem szlachetnego narodu portugalskiego i konstytucyjnego tronu: Obywatele, którzy mają zaszczyt przełożyć tę pełną uszanowania prośbę W. K. M. zupełnie są przekonani że W. K. Mość niczego tak bardzo nie pragnie jak szczęścia narodu portugalskiego, i oczekują na miejscu z natężonemi uczuciami, że W. K. Mość raczy łaskawie przyjąć ich przełożenie.« W nocy jeszcze oświadczył królowa deputacyi do siebie wysłanéj że rozpuszcza ministerium po-

lecając hr. Lumiares i vice-hrabiemu Sa da Bandeira utworzenie nowego. Pierwszy jest prezesem rady ministrów, a drugi ministrem finansów. Dziennik *Globe* donosi, że złożeni z urzędu ministrowie doradzali królowéj aby się ratowała ucieczką, lecz ona miala im oświadczyć, iż im tylko należy z téj korzystać rady; o czém oni mocno przekonani schronili się do palacu królowéj, ażeby ujść zemsty ludu. Co do wojska, artylerya najprzód przeszła na stronę ludu, potém konnica a nakoniec strzelcy, poczém wojska i gwardya narodowa pobratały się winszując sobie wzajemnie pomyślnego skutku rewolucyi, a ztąd szczęścia dla całego narodu. G. P. S.

— *Z Zurychu 7 Września.* —

Zapewniają, że posel francuzki xiążę Montebello, jest nadzwyczajnie rozgniewany na rząd Berneński za to, że dozwolił śledztwa co do znanego Conseil, udającego się za wychodnia francuzkiego, Miał nawet zagrozić gniewem Francyi, któréj honor widzi obrażony w osobie jéj reprezentanta. Xiążę Montebello podał pod d. 29 lipca notę rządowi szwajcarskiemu względem rzeczonego Conseil, było więc obowiązkiem kantonu berneńskiego donieść stanom o aresztowaniu jego i o tém wszystkiém co w skutku tego aresztowania odkryto, a następnie rzecz całą odesłać do sejmu. Zeznania Conseila, stwierdzone papierami które posiadał, stanowią główny dowód przeciwko niemu.

Zdaje się że rząd kantonu berneńskiego jest w kłopocie co ma począć z Conseilem. Chętnie chciałby się go pozbyć, gdyby tylko można mu wzbronić, żeby nic nie mówił.

Hrabia Pozzo di Borgo przejeżdżał temi dniami przez Neuchatel, udając się przez Paryż do Londynu jako poseł rossyjski przy dworze angielskim. G. C. W.

— *Neapol 3 Września.* —

Professorowi chemii przy tutejszej szkole wojskowéj, panu Casela, udało się zachowywać wodoród i kwasoród, zmieszane, bez niebezpieczeństwa explozyi, dla używania ich z żarzącém wapnem do gazowego oświecenia W tym celu przepuszcza się gaz przez rurkę kapilarną do kawałka wapna, które się przez to tak rozżarza, iż wydaje jasność podobną słonecznéj. Siedm takich świateł gazowych, są dostateczne do oświecenia, że można nawet przy nich czytać i kolory rozpoznawać. Po powrocie króla, ten sposób nietylko u nas będzie zaprowadzony w miéjscu słabo oświecających latarń, ale nawet i po wszystkich zatokach królestwa; koszta tylko o$\frac{1}{3}$ są wyższe od zwyczajnych, a światło o 26 razy jest mocniéjsze.

ROZMAITOSCI.

W ces. rossyjskiéj szkole rolniczéj doświadczono różnych sposobów przechowywania kartofli; za nailepszy i niezawodny sposób uznano: *przechowywać je pod wodą.*

Podczas niedawnego pobytu książąt francuzkich w Berlinie, rozeszła się pogłoska, iż ci książęta swoją obecnością teatr zaszczycą. Daną być miała opera Spontyniego: *Alcidor.* Publiczność tłumem się cisnęła na przedstawę; ale skoro się dowiedziano, że książęta podróżą utrudzeni, na operze nie będą, publiczność cisnęła się do wychodu, a parter i loże zaczęły się stawać pustkami; śród tego zamieszania podniesiono kortynę, a zdarzenie chciało, iż śpiewak zaraz na wstępie zaczynał aryję od tych słów: »O ty pustynio zgrozy pełna!« Pozostała część publiczności, biorąc te słowa za przycinek, zastósowany do wypadku, obsypała hucznym oklaskiem spiewaka, parter i loże znowu się napełniły, spiewak był zniewolony powtarzać aryję kilkakrotnie, a publiczność rozweselona słuchała opery aż do końca.

Niechże kto powié że szerokie rękawy i odęte suknie, które teraz damy zwykle noszą, są wymysłem niepotrzebnym. Są to raczéj szaty czarownic, zaklęte, i od potopu chroniące! Pewna młoda dama w Antwerpii bawiła się przechadzką na pokładzie okrętu falami kołysanego; przypadkiem chybnęła się. i wpadła w morze. Krzyk przestrachu rozległ się széroko, ale usłużne powietrze rozło-

żyło szerokie fałdy sukni, a młoda piękność jakby on łabędź, stérowała po srébrnych nórtach tak długo, aż po nią łódź zdążyła; na brzég wyniesiona i z okrzykiem przyjąta, oświadczyła obecnym, że pierwszy raz uczuła rozkosz żeglugi romantycznéj.

Pokuta Johnsona.— Byłoto w listopadzie r. 776, dészcz padał z śniegiem zmiészany i ostry wiatr szumiał. Najznakomitsze osoby miasta Lichtfield, miéjsca rodzinnego Johnsona, zebrały się u hrabiny L. na obiad, gdzie miał także przybyć ów sławny uczony. Gdy oznaczona godzina przeszła, a Johnsona nie było widać, po dwugodzinném czekaniu, zjedzono objad bez niego. Już towarzystwo zasiadło do herbaty, już niektóre osoby chciały się oddalać, gdy oznajmiono przybycie Johnsona. Nie zwyczajny wyraz jego twarzy uderzył z razu wszystkich obecnych. Nie byłato już więcéj owa dumna, ironiczna istota, mająca, mimo wybornych swoich przymiotów tylu nieprzyjaciół; ubiór jego był w wielkim nieładzie, okryty śniegiem i szronem. W milczeniu poglądano na niego. Zbliżywszy się do hrabiny rzekł: »Zacna pani, chciéj przyjąć uniewinnienie moje. Kiedym dał słowo że jéj służyć będę, zapomniałem, że dziś mamy 21 listopada. Zapewne nie rozumiesz mię pani... opowiém wszystko, tém większa będzie pokuta. Dziś lat temu 40, w dniu 21 listopada, mówił do mnie mój stary, chorowity ojciec: »Samuelu, słaby jestem, weź powóz, jedź na targ do Walstall i przedawaj za mnie książki w sklepie.« Ja zaś, dumny z nauk, które mi dał ojciec, ja, który jadłem chleb jego pracy, któremu dotąd nie brakło na chlebie z jego łaski... Wzbraniałem się pojechać! Ojciec prosił z łagodnością, wzywającą politowania. »Samuelu! bądź dobrym synem, pojedź; szkodaby dzień targowy opuścić.« A ja ciągle obstawałem przy głupim uporze. Nakoniec ojciec mój sam pojechał; czas był taki jak dzisiaj burzliwy; pojechał, i w kilka dni potém umarł.« Skończywszy opowiadanie Johnson, zakrył sobie twarz oboma rękoma, utulając łzy, które po jego męzkiem, poważnem obliczu strumieniem się puściły i po chwili tak mówił: »To się stało przed 40 laty, i od tego czasu, co rok 21 listopada przybywam do Lichtfield. Drogę, którą wtedy nie chciałem odbywać w powozie, odprawuję teraz piechotą, i o głodzie; cztéry godziny stoję na targu w Walstall z odkrytą głową na tém miejscu, gdzie mój ojciec miał swój kram, który jego i mnie wyżywiał. Już upłynęło lat 40; dziś w starszym jestem wieku, niżeli mój ojciec, gdy stąpił do grobu, a umrzeć nie mogę!« Nikt nie śmiał pocieszać Johnsona; lecz żadne oko podczas tkliwego opowiadania starca nie mogło od łez się wstrzymać.

Xiążę Rochan, ten sam, który jako świadek stawał w procesie Fieskiego, przysłał pewnemu paryzkiemu agronomowi olbrzymiéj wielkości kartofel, który ugotowany może 30 osób nakarmić. Xiążę ten wprowadził gatunek kartofli, znany we Francyi pod nazwiskiem: Rohana kartofle.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 1 do dnia 2 Października

Kalisiewicz Michał, Wycińska Antonina, Stelmasiewicz Stanisław, Dylewski Ignacy, Rutkowski Mateusz, Krasicki Maciéj, z Polski; Dank Daniel, Sobalski Tomasz, Milleties Paweł, Nowakowski Jakób, z Galicyi; Grim Seweryn z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Larysch hr., Grabieński Jan, Rogawski Stanisław, Dębowski, do Polski; Wislocki Józef, do Galicyi.

Doniesienie.

W domu pod Liczbą 405 przy ulicy sławkowskiéj w ujeżdżalni rządowéj, można pobierać lekcye jeżdżenia na koniu, woltyżowania i gimnastyki za pomierne wynagrodzenie. (2r.)